

# Myslovitz, Kilka u

Zastygła w pozach jesień  
Autobus pędzi po brzegi wypchany zmęczeniem  
Trzymając cię za rękę  
Brak entuzjazmu odbierasz jak opuszczenie  
Rozmowa pustych krzeseł  
Gubiąc siebie trudno cokolwiek powiedzieć  
Odkąd pamiętam  
To wciąż po coś wracam  
Z celnością męcząc się słów  
Odkąd pamiętam  
Mówiłaś mi zawsze  
Jesteś całym moim światem  
Gdy ja nie mogłem znieść myśli że cię tracę  
Już wiem  
Migoczą resztki miasta  
Jest późna noc pod nami chłodna trawa  
Jedyna taka chwila  
Kocha się wszystko bo wszystko szybko przemija  
Mówiłaś mi zawsze jesteś całym moim światem  
Gdy ja nie mogłem znieść myśli że cię tracę  
Już wiem  
Mówiłaś mi zawsze jesteś całym moim światem  
Gdy ja nie mogłem znieść myśli że cię tracę  
I wiem że cokolwiek się stanie gdzie tylko będziesz to ja  
Bez względu na wszystko też tam będę  
"W deszczu maleńkich żółtych kwiatów"  
Pójdziemy ze sobą powoli obok  
Do końca wszystkiego żeby zacząć na nowo  
Bez słowa i snu w zachwycie nocą  
A bliskość rozproszy nasz strach przed ciemnością  
Będziemy tam nago biegali po łąkach  
Okryja nas drzewa gdy zajdą wszystkie słońca  
I czując cię obok opowiem o wszystkim  
Jak często się boję i czuję się nikim  
Twoje łzy miazdżą mi serce  
I opadam i wzbijam się i ciągle chcę więcej  
Po drugiej stronie  
Na pustej drodze  
Tańczy mój czas  
W strugach deszczu dni toną  
Dotykam stopą dna  
Po drugiej stronie  
Na pustej drodze  
Czy to ty?  
Ktoś głaszcząc mnie po włosach  
Nie mówiąc prawie nic  
Pójdziemy ze sobą powoli obok  
Do końca wszystkiego żeby zacząć na nowo  
W deszczu maleńkich żółtych kwiatów  
W spokoju przy sobie nie czując czasu  
Twoje łzy miazdżą mi serce  
I usycham i kwitnę i ciągle chcę więcej  
Po drugiej stronie  
Na pustej drodze  
Tańczy mój czas  
W strugach deszczu dni toną  
Dotykam stopą dna  
Po drugiej stronie  
Na pustej drodze  
Czy to ty?  
Ktoś głaszcząc mnie po włosach  
Nie mówiąc prawie nic